

Waldemar Firlej

Podróże o charakterze turystycznym w starożytnej Grecji i Rzymie

Studia Pedagogiczne. Problemy Społeczne, Edukacyjne i Artystyczne 10,
105-114

1995

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Waldemar Firlej

PODRÓŻE O CHARAKTERZE TURYSTYCZNYM W STAROŻYTNEJ GRECJI I RZYMIE

WPROWADZENIE

Słowo „turystyka” wywodzi się z łacińskiego *tornus* (ruch okrężny, obrotowy) i na stałe zostało wprowadzone do języków wielu narodowości dopiero w drugiej połowie XIX w., choć motywy i cele podróżowania, kryjące się za tym terminem, znane są ludzkości już od najdawniejszych czasów. W XIX w. przez pojęcie „turystyka” rozumiano okrężną wędrówkę i powrót do miejsca, z którego się wyruszyło. W Polsce termin ten po raz pierwszy wyjaśniony został w *Słowniku Warszawskim* z 1919 r. Pod hasłem „turysta” zamieszczono tam informacje, iż jest to osoba, „co odbywa większe wycieczki dla przyjemności”¹. W XX w. w turystyce międzynarodowej powszechnie przyjmowana jest definicja opracowana przez dwóch Szwajcarów: W. Hunzikera i K. Krapfa, która określa turystykę jako „całokształt stosunków i zjawisk związanych z podróżą i pobytem w jakiejś miejscowości osób przyjezdnych, jeśli pobyt nie wynika z motywu osiedlenia się i przez to nie wiąże się z jakąkolwiek działalnością zarobkową”². Dla dalszych rozważań na temat turystyki w starożytności niezwykle przydatna będzie definicja powstała na gruncie socjologicznym, opracowana przez K. Przecławskiego, jeszcze bardziej konkretyzująca warunki, które są wyznacznikiem podróży o charakterze turystycznym. Zdaniem autora, turystyka w szerokim znaczeniu tego słowa to „całokształt zjawisk ruchliwości przestrzennej związanych z dobrowolną, czasową zmianą miejsca pobytu, rytmu i środowiska życia oraz z wejściem w styczność osobistą ze środowiskiem odwiedzanym (przyrodniczym, kulturowym bądź społecznym)”³. Turystyka w wąskim znaczeniu tego terminu ma charakter typowo poznawczy lub rekreacyjny, w którym dominuje element przeżycia emocjonalnego.

¹ R. B a r, A. D o l i ń s k i, *Turystyka*, Warszawa 1971, s. 13.

² Tamże, s. 13–14.

³ K. P r z e c ł a w s k i, *Turystyka a wychowanie*, Warszawa 1973, s. 11–15.

Na podstawie analizy przedstawionych definicji, z dalszych rozważań wyłączone zostaną migracje, wyprawy wojenne oraz podróże wynikające z zastosowania przymusu (niewolnicy, więźniowie), jak również przejazdy związane z obowiązkami dnia codziennego, nie wiążące się ze zmianą środowiska i rytmu życia.

CHARAKTERYSTYKA OGÓLNA

Zachowane dokumenty świadczą o dużym zainteresowaniu podróżami wśród starożytnych mieszkańców Grecji i Rzymu, stawiając ich w czołówce prekursorów turystyki światowej. Opisu dalekich wypraw morskich dokonał w dziele „O oceanie” obywatel greckiego *pólis* Piteas z Massali w IV w.p.n.e.⁴, uważany przez nowożytnych uczonych za największego antycznego podróżnika, porównujących jego odkrycia z dokonaniem Krzysztofa Kolumba.

Ogromny rozgłos w państwie rzymskim zdobył sobie żyjący w II w.n.e. cesarz Hadrian. Przez cały okres swego panowania podróżował wzdłuż i wszerz Cesarstwa, już u współczesnych zdobywając miano „*curiositatum omnium explorator*”⁵.

Wraz ze wzrostem liczby podróżników zmieniał się stosunek władz państwowych do przybyszów. W Grecji powołano instytucję Proxeniei, reprezentowaną przez tzw. Proxenów, czyli „gospodarzy publicznych”⁶, a gość przechodził pod opiekę bogów. Funkcję „opiekuna” pełnił sam Zeus, któremu z tej okazji nadano przydomek Xenios, czyli „gościenny”. Obowiązki Proxena można porównać z zadaniami spoczywającymi na obecnym urzędzie konsula lub ambasadora, reprezentującego wobec prawa interesy osób przyjezdnych, nie będących członkami danej społeczności i mających w związku z tym ograniczone prawa obywatelskie. Podstawowa różnica między współczesnym urzędem ambasadora a Proxena polegała na tym, że ci drudzy byli z reguły obywatelami tego samego *pólis*, w którym pełnili Proxenię wobec cudzoziemców z innych miast-państw. Instytucja Proxeniei jest najstarszą formą ujęcia stosunków i prawa międzynarodowego w strukturze formalno-państwowej i jako taka stała się wzorem tego rodzaju instytucji na świecie.

Odbiciem Proxeniei w Rzymie była opieka sprawowana przez tzw. „patrona” nad „klientem”. W ustawodawstwie rzymskim można także znaleźć postanowienia określające prawa i obowiązki podróżnych, właścicieli hoteli i zajazdów, oberżystów oraz przedsiębiorców prowadzących prywatne towarystwa transportowe.

⁴ L. Winniczuk, *Ludzie, zwyczaje i obyczaje starożytnej Grecji i Rzymu*, Warszawa 1983, s. 99–101.

⁵ Tzn.: „goniący za wszelkimi ciekawostkami”. Zob.: J. Schнайder, *Podróże i turystyka w starożytności*, Warszawa 1959, s. 9.

⁶ W. Siergiejew, *Historia starożytnej Grecji*, Warszawa 1955, s. 270–271.

W starożytności podróżowano za własne pieniądze, więc turystyka była ówczesnie sposobem spędzania czasu wolnego od obowiązków publicznych i prywatnych, zarezerwowanym tylko dla ludzi zamożnych. Sytuacja ta w Europie zmieniła się dopiero w czasach nowożytnych, w XIX w., wskutek przemian społeczno-gospodarczych rodzącego się kapitalizmu i rewolucji przemysłowej.

Dodatkowe możliwości podróżowania w starożytnym Rzymie otworzyła założona w czasach cesarza Augusta państwowa poczta rzymska – *cursus publicus* – wzorowana na powstałej w VI w.p.n.e. w Persji instytucji o nazwie *angareion*⁷. *Cursus publicus* zarządzany i kontrolowany był przez cesarza i podległych mu urzędników, a zajmował się – poza przekazywaniem informacji w często bardzo odległe miejsca potężnego cesarstwa – również transportem uprawnionych do tego obywateli. Były to głównie osoby urzędowe: kurierzy, posłowie, inspektorzy czy też urzędnicy do specjalnych poruczeń, bądź takie, które przywilej ten otrzymały z rąk samego cesarza. Dokumentem uprawniającym do korzystania z usług przedsiębiorstwa państwowego były bilety wydawane w Biurze Podróży, czyli w *Officium de facere evectioem*, podległym cesarzowi i stanowiącym osobny oddział w jego kancelarii. W zależności od zakresu proponowanych usług, wydawano bilety o nazwie *diploma*, uprawniające jedynie do przejazdu, jak również bilety *tractoria*, które otrzymywali tylko wyżsi urzędnicy, a zapewniające również pobyt i wyżywienie na stacjach. Bilet stanowiła karta pergaminowa złożona we dwoje, w której zawarte były następujące informacje:

1. Nazwisko i opis urzędnika wydającego bilet oraz gubernatora prowincji, z której podróżny wyjeżdżał.
2. Nazwisko i stanowisko służbowe samego podróżnego.
3. Klasę, z której podróżny mógł korzystać (luksusową, pierwszą lub drugą).
4. Wozy, których mógł używać i zwierzęta pociągowe przeznaczone dla podróżnego.
5. Trasę przejazdu.
6. Czas ważności biletu.

Wydawany bilet opatrzony był pieczęcią cesarza i podpisem odpowiedniego urzędnika Biura Podróży. Poza wspomnianymi informacjami, na bilecie wypisane były wszystkie prawa i obowiązki podróżnego, za których przestrzeganie odpowiedzialni byli zawiadowcy stacji. Każdego roku z kancelarii cesarskiej wysyłano do oddziałów w poszczególnych prowincjach niewielką liczbę opieczętowanych i podpisanych *in blanco* biletów. Miały one jednak ograniczony zasięg ważności do prowincji, w której z polecenia zarządcy mogły być wydane w nieprzekraczalnym terminie wykorzystania tego dokumentu w czasie 1–5 lat. Bilet tracił swą ważność w trybie natychmiastowym z chwilą śmierci panującego cesarza. Za bilety trzeba było oczywiście zapłacić, choć w wyjąt-

⁷ J. Wielowiejski, *Na drogach i szlakach Rzymian*, Warszawa 1984, s. 221–222.

kowych okolicznościach administracja państwowa miała prawo wydawania także biletów bezpłatnych. Nad przestrzeganiem ustalonych przepisów czuwali inspektorzy: *curiosi cursus publici*, zajmujący się ściganiem nadużyć z biletami, jakich dopuszczali się podróżni. Osobny dokument wystawiany był na przekaz bagażu, nazywanego przez Rzymian humorystycznie *impedimenta* (coś, co przeszkadza). Wobec taniej i łatwo dostępnej siły roboczej niewolników, starożytni nie przejmowali się zbyt bagażem; wysyłali go pocztą do miejsca przeznaczenia i w pełni rozkoszowali się wynikającą z tego swobodą.

Rozwój turystyki bardzo silnie związany jest z postępami cywilizacyjnymi, a zwłaszcza z rozwojem środków komunikacji i sieci połączeń drogowych i morskich. W czasach antycznych wyraźny wzrost zainteresowania podróżami można zaobserwować wśród Rzymian w okresie kilkusetletniej stabilizacji stosunków międzynarodowych w epoce panowania w Europie Cesarstwa Rzymskiego. Już istniejąca sieć dróg wzbogacona została o nowe szlaki, prowadzące zewsząd do prastarego Rzymu. Jedną z najstarszych i najbardziej okazałych *viae publicae*, czyli dróg państwowych imperium, była Via Appia, nazywana Królową Dróg (*Regina viarum*). Zbudował ją w 312 r.p.n.e. cenzor Appiusz Klaudiusz Cekus. Stopniowo powstawały: Via Flaminia, Via Aemilia, Via Postumia, Via Aurelia i wiele innych, mniej i bardziej dziś znanych arterii, tworzących u schyłku cesarstwa sieć kilkudziesięciu połączeń komunikacyjnych⁸.

Podróżnicy mieli do dyspozycji bardzo dużą i zróżnicowaną pod względem standardu, proponowanych usług i prędkości poruszania się liczbę pojazdów. Wśród nich najbardziej popularne było dwukołowe *cisium*, przeznaczone wprawdzie tylko dla jednego podróżnego, lecz rozwijające zawrotną jak na owe czasy prędkość 12–14 km/h. Jego przeciwieństwem było ciężkie, wieloosobowe i obszerne *praetorium* oraz używana u schyłku cesarstwa tylko przez dygnitarzy państwowych *raeda*. Najelegantszym typem powozu była *carruca*, starannie wykonana, z wygodnie urządzonego wnętrzem; służyła do wypoczynku w czasie podróży, a nawet do spania. Osobne wozy przeznaczone były dla kobiet, dzieci i starców. W sumie był to imponujący nawet dla żyjących współcześnie wachlarz usług przewozowych.

W czasie dłuższych podróży można było korzystać z licznych hoteli, zajazdów, gospod i pensjonatów. W *stationes* można było wynająć konie i pozostawić je w następnym zajeździe. W większych miastach hotele (*hospitium*, *deversorium*) umiejscowione były blisko bram wjazdowych i w centrum, w miastach portowych zaś – blisko portu. Właściciele zajazdów i prowadzący gospody nie cieszyli się wśród antycznych podróżników dobrą opinią. Handel żywym towarem, napady i grabieże oraz nagminne oszukiwanie klientów sprawiło, że na spisach sporządzonych za cesarstwa przez ówczesną policję staro-

⁸ Zob. mapa, tamże. Por. *Mała encyklopedia kultury antycznej*, pod red. Z. Piszczka, wyd. 7, Warszawa 1990, s. 204–205.

zytni oberżyści figurują w towarzystwie złodziei i oszustów. Za zły omen uważano fakt, jeśli przyśnił się komuś karczmarz. Dla zachęty podróżnych oberżyści umieszczali na gospodach liczne reklamy, zachwalające miejsce i właściciela. Nad gospodą w Lionie np. znajdował się napis: „...Tu Merkury obiecuje zysk, Apollo zdrowie, a Septumanus [właściciel – W. F.] przyjęcie i posiłek. Kto tu zajeżdża, staje się lepszym z tego powodu. Turysto! Pomyśl, gdzie masz się zatrzymać”⁹.

Aby nie zbłądzić wśród licznych wysp greckich i arterii rzymskich, antyczni podróżnicy mieli do dyspozycji literaturę fachową: pierwsze przewodniki turystyczne i mapy. Przewodniki stanowiły u Greków osobny gatunek piśmiennictwa, i to dość zróżnicowany. Były dzieła o charakterze praktycznym, naukowym (pisane przez wybitnych uczonych) i najbardziej rozpowszechnione – przewodniki o charakterze popularnym. Do tej trzeciej grupy zaliczyć należy najpokaźniejszy ze wszystkich – aż dziesięciotomowy – „Przewodnik po Grecji” z II w.n.e., napisany przez Pauzanasza z Magnezji, zwanego Periegetą¹⁰. Do dzisiaj stanowi on jedno z podstawowych źródeł wiadomości o greckiej sztuce, pomnikach i zabytkach oraz o mitologii i historii antycznej Hellady.

Dla orientacji w przestrzeni wykonywano w Imperium Rzymskim graficzne mapy terenu, czyli *itineraria picta*, potrzebne zwłaszcza dowódcom cesarskich legionów, ale przydatne także urzędnikom państwowym i oczywiście turystom. Wykonywano je na pergaminie oraz na tablicach z brązu, umieszczanych w często odwiedzanych miejscach publicznych. Z polecenia cesarza Augusta jedną z takich tablic usytuowano na Polu Marsowym. Na ogromnej płycie przedstawiona została mapa *Imperium Romanum*, na której zaznaczono największe miasta i szlaki komunikacyjne.

W czasie wyprawy turystycznej można było liczyć także na usługi *periegetów*, czyli przewodników, którzy za odpowiednią opłatą chętnie oprowadzali zainteresowanych przybyszów po miastach i okolicznych zabytkach. Ich wiedza zaczerpnięta była zwykle z mitologii i baśni, co wprawdzie dodawało opowieściom uroku, lecz dalekie było od prawdy. Nielicznych „wysoko kwalifikowanych”, wykształconych przewodników posiadały jedynie miejscowości cieszące się największą popularnością wśród turystów.

TURYSTYKA ZWIĄZANA Z RELIGIĄ I WRÓZBIARSTWEM

Masowe odwiedzanie miejsc kultowych w określonych porach roku znane było i propagowane już w czasach starożytnych. Najstarszą udokumentowaną tego rodzaju uroczystością, obchodzoną z przepychem od 776 r.p.n.e. (a prawdopodobniej także i wcześniej) co cztery lata w skali ogólnogreckiej, były

⁹ J. S c h n a y d e r, *Podróżnicze i turystyczne szlaki w starożytności*, Kraków 1968, s. 31–32.

¹⁰ *Słownik kultury antycznej*, pod red. L. Winniczuk, Warszawa 1991, s. 328.

święta w Olimpii ku czci Zeusa, uświetniane igrzyskami olimpijskimi. Zawodnicy ofiarowywali bogom swój trud, a zwycięstwo było w ich przekonaniu nie tylko wynikiem sprawności, lecz także darem bożym. Na igrzyska przybywali zarówno biedni, by „kibicować” sportowcom, jak i ludzie bogaci i wysoko urodzeni, zgodnie hołdujący sentencji Juwenalisa, popieranej przez politykę panujących: „...duas tantum res anxius optat panem et circenses...”¹¹.

Dla arystokratów udział w igrzyskach był swoistym obowiązkiem stanowym i okazją do manifestowania własnej siły i sprawności. Agonistyka, czyli współzawodnictwo, odzwierciedlała charakterystyczne dla tej warstwy społecznej dążenie do zdobycia pierwszeństwa w grupie, której członkowie uznają się wzajemnie za równych. Do zawodów nie dopuszczano cudzoziemców, ludności podbitej i niewolników. Wszyscy inni hucznie i gromadnie przybywali zorganizowani w uroczystych i strojnych *teoriach*, czyli kompaniach. Naddciągały niekończące się orszaki pielgrzymów pragnących oddać cześć bogom, ale i łaknących rozrywki i wszelkich nowości. Atrakcji wszak nie brakowało. Można było podziwiać wspaniałe procesje, występy aktorów i literatów odczytujących publicznie fragmenty swoich dzieł, bądź dzieła sztuki architektonicznej i rzeźbiarskiej, wśród których znajdował się słynny Zeus Fidiasza, zaliczany przez starożytnych do siedmiu cudów świata.

Z najodleglejszych kolonii greckich przybywali do Olimpii pątnicy, korzystając z ogłaszanego na czas świąt „pokoju bożego” – *ekecheirii*.

Wśród bogatego programu uroczystości miały miejsce często bardzo dziwne i nieoczekiwane wydarzenia. Oto na przykład, w czasie jednej z takich olimpiad, histeryk religijny Proteus, tułający się po świątyniach Grecji i Rzymu, dobrowolnie spalił się na stosie, chcąc zaprezentować publicznie, jak należy znosić śmierć¹².

Oprócz igrzysk olimpijskich organizowano igrzyska pytyjskie w Delfach (od 582 r.p.n.e.), istmijskie w Koryncie (co dwa lata od 581 r.p.n.e.), i nemejskie w Argolidzie (również co dwa lata począwszy od 573 r.p.n.e.). Ściągając ogromne rzesze przybyszów, igrzyska stanowiły okazję do spotkania się ludzi z różnych *pólis* i prowincji, u których wspólne przeżywanie emocji i wrażeń wzmagало poczucie jedności i wspólnoty narodowej.

W basenie Morza Śródziemnego były także inne miejscowości kultowe, cieszące się znacznym zainteresowaniem starożytnych podróżników. Chętni poznania swych losów zjeżdżali się do wyroczni w Delfach i na Delos w Grecji oraz Clarus i Didyma w Azji Mniejszej. Chociaż odpowiedzi wyroczni były zwykle niejasne i tajemnicze, zainteresowanych nigdy nie brakowało.

Siedzibą kultu Demetry i jej zagadkowych misterii była Eleuzis, położona

¹¹ Tzn. „chleba i igrzysk”. Zob.: J. C a r c o p i n o, *Życie codzienne w Rzymie w okresie rozkwitu cesarstwa*, Warszawa 1966, s. 196.

¹² L. W i n n i c z u k, O. J u r e w i c z, *Starożytni Grecy i Rzymianie w życiu prywatnym i państwowym*, Warszawa 1970, s. 244–248.

na zachód od Aten, będąca wielką atrakcją nie tylko dla Greków, lecz także dla Rzymian. Innym miejscem otoczonym woalką tajemniczości i siedzibą praktyk religijnych była wyspa Samotraka, przyciągająca podróżnych nawet wówczas, gdy chrześcijaństwo stało się w Rzymie religią państwową.

Kiedy w epoce hellenistycznej szczególnie mocno rozwinęły się religie misterii, zaczęły licznie pojawiać się osoby podróżujące do miejsc świętych, „zdobywające” coraz to większą liczbę wtajemniczeń i błogosławieństw bożych. Przykładem takiego wędrowca był wspomniany już cesarz Hadrian, który dotarł aż do Egiptu w poszukiwaniu nowych misterii. Jako wielki miłośnik nauki i sztuki, umieścił w swojej willi w okolicach Tibur kopie najwybitniejszych budowli i dzieł spotykanych w czasie podróży po świecie¹³.

Po wydaniu Edyktu Mediolańskiego w 313 r.n.e. i ogłoszeniu chrześcijaństwa jako religii państwowej w cesarstwie, celem masowych pielgrzymek stała się Palestyna i miejsca opisane w Starym i Nowym Testamencie.

TURYSTYKA ZDROWOTNA

W starożytności, podobnie jak i dzisiaj, nie brakowało ludzi cierpiących na różne schorzenia. Nie widząc poprawy zdrowia pod opieką miejscowych lekarzy, udawali się często w bardzo odległe strony w poszukiwaniu pomocy medycznej. Najbardziej znane ośrodki medyczne, pełniące funkcję współczesnych szpitali i sanatoriów, znajdowały się w Grecji i w zachodniej części Azji Mniejszej. Do najślawniejszych należało sanktuarium Asklepiosa w Epidauros – boga sztuki lekarskiej, syna legendarnego Apollina. Pausaniasz w swoim dziele¹⁴ wspominał o sześciu słupach znajdujących się w pobliżu świątyni, na których wypisano setki nazwisk wyleczonych tu osób, choroby oraz metody i środki medyczne użyte podczas kuracji. Co pięć lat odbywały się uroczystości ku czci patrona, na które z całego cesarstwa przybywało szczególnie dużo schorowanych pielgrzymów. Dla nich wybudowano tu dom noclegowy (*kata-gogeion*), stadion, teatr na 14 000 widzów i wiele innych obiektów użytkowych, służących zdrowiu i rozrywce.

Innym ośrodkiem kultu Asklepiosa była wyspa Kos ze słynną szkołą medyczną założoną przez samego Hipokratesa, nazywanego ojcem medycyny, oraz Pergamon. Tutaj w III w.n.e. powstał kolejny ośrodek medyczny z inicjatywy najwybitniejszego lekarza rzymskiego, Galena. Był on autorem niespełna dwustu prac naukowych i osobistym medykiem cesarzy: Marka Aureliusza, Lucjusza Werusa i Kommodusa.

¹³ Były to np.: egipski Kanopos, kopie kariatyd z ateńskiego Erechtejomu, ateńskie Stoa Poikile; *Słownik kultury antycznej*, s. 447.

¹⁴ Chodzi tu o cytowany już *Przewodnik po Grecji*; por. też: E. G u h l, W. K o n e r, *Hellada i Roma*, t. 1, Warszawa 1896, s. 153–154.

Najwięcej turystów ściągało jednakże starożytne wodolecznictwo, przeżywające swój rozkwit w czasach Cesarstwa Rzymskiego. Źródła klasyfikowano według ich naturalnych składników. Znanym uzdrowiskiem, poświęconym opiece Herkulesa, były Termopile, zawdzięczające nazwę bijącym z głębi ziemi gorącym źródłom. Innym kurortem było Aidepos na wybrzeżu wyspy Eubei. Na gości czekały tu budynki z obszernymi halami i basenami kąpielowymi. Urządzano też biesiady nad brzegiem morza, a na suto zastawionych stołach pełno było najwyszukańszych potraw – zdrowym i chorym na pociechę.

Wyjazdy do miejscowości uzdrowiskowych stały się z czasem elementem życia kulturalnego obywateli rzymskich, hołdujących z ochotą nowej modzie spędzania wolnego czasu. Podobną rolę odgrywały termy zakładane w Grecji i Rzymie od I w.p.n.e., które stały się centrami rozrywki, wypoczynku i życia towarzyskiego. Umiejscowione w dużych miastach, były miejscem spotkań całego eleganckiego świata.

TURYSTYKA REKREACYJNO-WYPOCZYNKOWA

W miarę wzrostu liczby mieszkańców w miastach, starożytni coraz bardziej zaczęli tęsknić do oddalonych od ulicznego zgiełku i kurzu, usytuowanych na łonie przyrody podmiejskich domów letniskowych. Dla wielu rzymskich patrycjuszów nadejście wiosny było sygnałem do opuszczenia miasta i udania się do letnich, wiejskich rezydencji. Cycero posiadał ich sześć, a np. możny ród Aurelli Symmachi aż piętnaście.

Nie brakowało też osób udających się w podróż dla ucieczki przed nudą. Filozof Seneka zwrócił uwagę na fakt, że nawet krótkie wędrowki i wycieczki morskie skutecznie zwalczają nudę poprzez ciągłą zmianę krajobrazu. Dużą popularnością cieszyła się Mitylena, Efez, perła Azji Mniejszej – Smyrna, czy też wyspa Rodos ze słynnym Kolosem. Idealna dla wypoczynku była Zatoka Neapolitańska, której lazurowe wybrzeże już w końcu republiki wypełniło się na całej długości rzędem willi i miast, tworzących jakby jedną, rozciągniętą wzdłuż aglomerację.

Najbardziej luksusowe jednakże i najsławniejsze ze wszystkich było kąpielisko w Bajach koło Puteoli, rozrastające się tak szybko, że już na początku II w.n.e. rozróżniano Stare i Nowe Miasto. Jego sława musiała być duża, skoro jeszcze w XIV w. wspominał o nim Boccaccio¹⁵. Do Bai napływały ogromne rzesze turystów pragnących pędzić pełne przepychu, spokojne i beztrudne życie. Narażali się oni jedynie na rozczarowania niespełnionych miłości i nieudanych romansów, powstających w atmosferze rozluźnionych zasad moralnych i obyczajowych. Poeta Marcjalis opisał losy pewnej Rzymianki, która przyjechała tu Penelopą, a wróciła Heleną. Seneka zaś nie zawahał się nazwać Baję „gospodą występku”.

¹⁵ J. S c h n a y d e r, *Podróże i turystyka w starożytności*, s. 24.

Z czasem w Cesarstwie Rzymskim doszło do takiego wyrafinowania, że miejsce wypoczynku wybierano sobie w zależności od pory roku.

Jednym z czynników wpływających na turystykę starożytnych podróżników były ich gusty kulinarne. Na smakowitego węgorza jeżdżono nad Jezioro Lukryńskie koło Bai, na ostrygi do Circeum i na wyspę Rodos, a dla dobrego wina chętnie odwiedzano Dionizje (Małe), czyli święta winobrania. Ukazały się także pierwsze przewodniki gastronomiczne. Grek Archestrat napisał poemat o tematyce kulinarnej, przetłumaczony potem przez Enniusza na język łaciński. Autorem pierwszej książki kucharskiej, opracowanej w dziesięciu księgach, był Rzymianin, Apicjusz, a nosiła ona tytuł „De re coquinaria”, czyli „O sztuce kucharskiej”¹⁶.

TURYSTYKA O CHARAKTERZE POZNAWCZYM

Dużym zainteresowaniem greckich i rzymskich turystów w czasach starożytnych cieszył się Egipt, którego zabytki historyczne były dla tych podróżników równie antyczne, jak dla nas obecnie Cesarstwo Rzymskie. Zwiedzali pałace najstarszych faraonów, aleję sfinksów w Memfis i pobliskie piramidy. Jako dowód swojego pobytu pozostawili napisy umieszczone na nogach kolosa Memnona pod Tebami, na pazurach Sfinksa i płytach okrywających z zewnątrz bloki piramid.

Od najdawniejszych epok magnesem przyciągającym przybyszów były najróżniejsze osobliwości i cuda przyrody. Trudno więc dziwić się, że ten rozdział zajmował w antycznych przewodnikach podróży znaczące miejsce. Pisano tam o wodzie smakującej jak wino, śpiewających rybach i miejscach, gdzie zwierzęta nie rzucają cieni. Lukian w przewodniku po Hierapolis opisał rzekę Adonis, która krwawi się co roku. Wspominał też o cudownej sadzawce, w której oswojone ryby mają swoje imiona i podpływają na zawołanie. Nietrudno sobie wyobrazić, jak tego rodzaju informacje zaciekały potencjalnych turystów.

Mieszkańcy zachodnich prowincji Rzymu chętnie jeździli na wybrzeża zachodniej Galii i do hiszpańskich Gades, by podziwiać nad Oceanem Atlantyckim zjawisko przyptywu i odpływu wody. Na Sycylii wspinano się na szczyt Etny i obserwowano mleczne zabarwienie strumieni tryskających na dnie jeziora bliźniaczych bóstw Palików. O zainteresowaniu jakimś zjawiskiem decydowała raczej jego rzadkość i niezwykłość oraz wywoływana przez nie cześć religijna, rzadziej natomiast wygląd zewnętrzny.

Ważnym źródłem informacji determinującym wyjazdy turystyczne była mitologia i opisywane tam miejsca i zdarzenia. Dla wielu Sycylia kojarzyła się z przepaścią, w którą Hades wciągnął Prozerpinę pod ziemię, i Charybdą pochłaniającą okręty. Itaka kojarzyła się z Odyseuszem, a wyspa Delos z palmą,

¹⁶ Tamże, s. 30.

pod którą Latona powiła Apollina i Dianę.

Do tej kategorii podróży zaliczyć należy również wyprawy podejmowane w celach naukowych. Nie sposób wymienić wszystkich reprezentantów tej sfery turystyki, ograniczę się więc jedynie do kilku przedstawicieli. Historyk Liwiusz w swoim dziele wspominał o zdobywcy Grecji Emiliuszu Paulusie, pragnącemu w czasie podróży po Grecji w 167 r.p.n.e. samemu zweryfikować wiadomości przekazywane przez innych. Wielkim podróżnikiem był Herodot z Helikarnasu, nazywany ojcem historii, kontynuator tradycji innego wielkiego uczonego – Hekatajosa z Miletu, historiografa i geografą. Hekatajos na podstawie obserwacji poczynionych podczas podróży do Scytii i Egiptu poprawił mapę świata sporządzoną przez Anaksymandra. Wiele podróżyował Platon, który wiedzę o zaginionym lądzie, Atlantydzie (wykorzystaną potem w dialogach „Kritias” i „Timaios”), zdobył podczas pobytu w Egipcie. Pliniusz Starszy, pisarz i uczoney rzymski, zginął czyniąc naukowe obserwacje wybuchu Wezuwiusza. Na koniec warto raz jeszcze przypomnieć cesarza Hadriana, który podobnie jak inny członek rodziny cesarskiej, Germanik – bratanek Tyberiusza – prezentował typ podróżnika o zainteresowaniach wybitnie historycznych.

PODSUMOWANIE

Przedstawione fakty i wydarzenia prezentują wkład Greków i Rzymian w rozwój ruchu turystycznego na świecie i związanego z tym prawodawstwa. Starożytnym mieszkańcom tych państw nieobce były, jak widać, podróże o charakterze turystycznym, nawet w wąskim tego słowa znaczeniu: rekreacyjno-wypoczynkowe i koncentrujące się na bezpośrednim i aktywnym poznawaniu odwiedzanego środowiska. Wprawdzie liczba osób podróżujących w stosunku do całej społeczności Greków i Rzymian była niewielka, wskutek – przede wszystkim – ograniczeń finansowych, ale różnorodność zainteresowań podróżniczych stawia ich na równi z turystami przemierzającymi obecny świat, będąc dowodem na niezaradność natury ludzkiej, wciąż bazującej na tych samych co przed wiekami podniętach psychicznych i instynkcie ciekawości.